

Emil Kipa

Jakub Jasiński w bitwie pod Mirem 11 VI 1792

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 42/2, 480-484

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAKUB JASIŃSKI W BITWIE POD MIREM 11 VI 1792

1

Po rozpoczęciu pierwszych kroków wojennych i zamknięciu ostatniej, 565. sesji sejmu wielkiego, dnia 29 maja 1792 r., w kołach patriotów w Warszawie oczekiwano w napięciu wiadomości z placu boju. Zdawano sobie aż nadto dobrze sprawę z ogólnej, nad wyraz skomplikowanej sytuacji politycznej i mimo pewnych złudzeń — widziano, że tylko zdecydowany sukces wojenny może przechylić chwiejne szale losów na stronę Polski. Nic nie charakteryzuje lepiej zarówno ówczesnej sytuacji i nastrojów jak list Kołłątaja, pisany do Stanisława Potockiego, przebywającego razem z Wawrzeckim i in. w kwaterze naczelnego wodza armii litewskiej, Judyckiego.

KOŁŁĄTAJ DO STANISŁAWA POTOCKIEGO

Dnia 11 Junii 1792, z Warszawy.

Pierwszy list JWWPana Dobrodzieja po wyjeździe Jego odbieram pod datą 7 *praesentis*. Mirosławski pisze mi, że przez kuriera odprawiał do mnie list. Ja tego listu nie odebrałem.

Bardzo dobrze, że IMPan Dobr. z JW. Wawrzeckim zostaniecie przy wojsku lit. Ja z tego wiele sobie wróżę. Jeszcze nie czytałem raportu z obozu od JMPana D. i od P. Judyckiego. Mówiono mi tylko, że nam nakazujecie spokojność i zupełną ufność, że nas Moskwa nie zje.

Z Berlina nic dotąd nie masz, IP. Marszałek nie zastał Króla i dopiero za kilka dni go obiecują. Wszelako-nam Luchesini tonu nie zmienia i wcale zapewnia, że subsydiów od króla pruskiego mieć nie będziemy. Cokolwiek bądź, ja proszę Moskałów pobić, a ręczę, że wymyślę negocjacją szumną i pożyteczną, byle tylko siła nasza zbrojna pozwoliła nam tenować.

Z depeszów holenderskich mamy, że Anglia silno weźmie interes polski w Berlinie i w Hadze, a nawet i w Moskwie. Anglia nie chce przystąpić do aliansu dwóch dworów, wiedeńskiego i berlińskiego, zostawując wprzód pomówienie o interesach naszych i porozumienie się z Holandią.

Nasz obóz pod Lubarem czeka na rezerwę, którą Zajączek prowadzi. Wynosi ona do 6.000. Za czym, jak sam egzaminowałem, z kozakami będzie już pod Księciem Józefem 30.000 zbrojnego ludu. Dwie piękne nowiny, jedna, że Chojecki nadał włościan swej wsi wolnością i uzbroił ich przeciw Moskwie, druga, że szlachta czynszowa ucieka od Złotnickiego do Księcia Józefa. Ja jestem w Radzie Woj-skowej, sam się z siebie śmieję, król momentami martwi się, wyjazd jego trochę się opóźnia, ale cóż to będzie za obóz tego króla, Książę Podkomorzy, Byszewski, *etc.*

Mirosławskiemu kazałem dać duk. 40 w ręce IPana Bieńkowskiego, niech się nie turbuje o rodziców i brata. Brat będzie majorem kozaków, on ma swoją promocję od JWPana Dobr., ja się tu staram o patent dla niego.

Kazałem powiedzieć JW. Generałowej Dobr., iż na rozkaz JWPana Dobr. będzie mieć duk. 2.000 *pro 15 Julii*, tak jak mówiłem Mirosławskiemu, więc JWPan dysponuj tymi pieniędzmi, jak jego wola. Serce moje na jego usługi wylane, bo go szanuję i kocham. Niech niebo błogosławi jego enotliwym zamysłem, niech go uwieńczy pierwszym zwycięstwem na dowód i rozumu, i odwagi, zawsze ode mnie wielbionych. Upadam do nóg JMPana Dobr.

najniższy sługa
Ks. H. Kołłątaj

2 -

Tego samego dnia, w którym Kołłątaj swój pełen nadziei list pisał, 11 czerwca, walczone pod Mirem. Jak tam było, jak rozgrywano tę pierwszą poważniejszą bitwę, wiemy na ogół dobrze. Sumienne badania Wolańskiego¹, oparte na bogatym materiale akt wojskowych, oświetlające szczegółowo całość kampanii litewskiej, wyjaśniły również i przebieg bitwy pod Mirem. Ze znanych uczestników tej walki wypowiedział się przede wszystkim Józef Sułkowski², a nie ukrywał swego zawodu również i Michał Sokolnicki³.

¹ *Wojna polsko-rosyjska 1792 r.*, t. II. *Kampania litewska*, Poznań 1922, s. 138—166.

² *Pamiętniki*, Poznań 1864.

³ M. Sokolnicki, *General Michał Sokolnicki*, Warszawa 1911, s. 307.

Poniższy list Jasińskiego z dnia 13 VI 1792 r., a więc pisany w dwa dni po bitwie, uzupełnia ten obraz garścią informacji ścisłych, pisanych na świeżo, pod wrażeniem przeżytych przeżyć własnych. Adresat, Stanisław Potocki, brał również udział w bitwie, a choć się specjalnie nie popisał, widział jednakowoż rzeczy z bliska i — co ważniejsze — doskonale się orientował⁴.

JAKUB JASIŃSKI DO STANISŁAWA POTOCKIEGO

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodziej

Mam honor raportować JWWPanu Dobr., że batalia nasza lepiej się zakończyła, niż się spodziewać było można; spomiedzy czterech ogniów wyszliśmy nie straciwszy ludzi jak kilkadziesiąt, wybiwszy paręset Moskalów i bagaż cały salwowaliśmy. Raport, który nasz Generał posłał, lepiej JWWPana Dobr. oświeci o wszystkich szczegółach bitwy. Ja proszę jak najpokorniej, żebyś mnie JWWPan miał za wymówionego, że plany jej posyłam tylko ołówkiem naprędce zrobione, bo czasu ledwo kwadrans na to miałem. Nasi oficerowie rozsypali się i dotąd wszystkich nie mogę zebrać. Podporucznik Adamowicz wiół na swojej bryczce naszą kasę i będąc ściągany od kozaków zagrzebał ją w gaju niedaleko drogi, sam ujechał. Posyłałem dwóch unteroficyjerów, żeby ją odgrzebali, ale ci dla kozaków dojść już tam nie mogli, trzeba czekać pory, a tymczasem ja pożyczyłem moich sto duk. na zastąpienie potrzeb. Minierowie podług rozkazu JWWPana Dobr. idą do Grodna, a małym kadetom dałem urlopy do domów, boby nam poginęli. Po tak szczęśliwej jednej bitwie czekamy ślepej fortuny na drugą; to jest jedna Bogini nasza w tym stanie, jak nas JWWPan Dobr. widziałeś; cóżkolwiek ona ze mną tu zrobi, zawsze zostaje

Jaśnie Wielmożnego W. M. Pana
Dobrodzieja najniższym sługą
Jasiński puł[k]. inże[n].

W Słonimie 13 Junii 1792.

Encouragé par la bonté dont Vous avez eu la complaisance de m'honorer Monseigneur j'ose prendre la liberté d'ajouter un post-scriptum, que Vous daignerez ne point regarder selon les lois militaires, mais comme l'effet de la confiance que je mets en Vous Mon-

⁴ Por. raport St. Potockiego do króla. Wolański, *op. cit.*, t. II, s. 126 i n.

seigneur. Je suis par malheur attaché à une colonne que Vous connaissez, c'est assez Vous dire, par conséquent journellement exposé à perdre la vie, que je ne regretterais pas, si je pourrais la perdre dans une bataille bien ordonnée, mais qu'il m'est bien difficile de perdre sans honneur dans le tumulte et le desordre. Je suis jeune, il faut me distinguer. Je n'ai pas grande opinion de moi, cependant avec le peu de talent dont peut-être mon amour propre m'aveugle j'ai du bon sens, un peu de courage et le bonheur de ne pas perdre la tête. Partout ailleurs c'est assez pour ne pas revenir d'une campagne sans honneur, ici je me vois privé d'occasion de profiter de cet avantage. Avant-hier nous avons eu le bonheur de faire une retraite qui a sauvé toute l'armée. Chaqu'un a la bonté de se l'attribuer, moi comme subalterne je n'ai pas le courage de crier haut, ni la vanité de prétendre qu'on me l'attribue à moi seul. Mais je Vous supplie Monseigneur de demander aux officiers et aux soldats qui les a menés⁵. Croyez Monseigneur que je ne Vous l'annonce pas pour faire parade de mon zèle, mais c'est pour Vous engager mieux à exaucer ma prière. Daignez Monseigneur me faire transporter ailleurs, où du moins je puisse périr moins ignominieusement. Qui sait, si au défaut de talents je ne pourrais pas du moins par mon zèle et mon activité être de quelque l'usage. Ici je ruine ma santé, je perds la fortune, qui sans cela ne m'est pas trop favorable et je ne vois devant moi que la triste perspective d'être tué par les Cosaques sous la voiture de mon Général ou de revenir nu, à la maison pour être sifflé comme un ignorant ou déserteur, ou même traître. Je répète Monseigneur que si j'ose écrire ceci c'est uniquement dans la confiance que j'ai en Vous, et que ce n'est nullement comme Votre subalterne mais comme Votre très attaché et très obéissant serviteur

J. Jasiński

Je Vous envoie Monseigneur un croquis de la bataille⁶, daignez excuser si elle n'est pas dessinée joliment, car le temps me manque absolument.

⁵ Wolański, *ibid.*, s. 160, potwierdza tę zasługę Jasińskiego. Tak samo zresztą i Sułkowski.

⁶ Planu tego brak przy liście w Archiwum Wilanowskim. Mam wrażenie, że plan podany u Wolańskiego, t. II, s. 154—155, jest zrobiony przez Jasińskiego. O roli Potockiego zob. m. in. Koźmian, *Pamiętniki*, t. II, s. 102; t. III, s. 366.

Niezależnie od walorów historycznych powyższego listu, przedstawia on dla nas wartość jako cenny dokument autobiograficzny, tym ważniejszy, że postaci Jasińskiego jeszcze ciągle należycie nie znamy z powodu braku jego korespondencji osobistej, z której udało się ujawnić dopiero fragmenty⁷. W świetle listu do Potockiego rozumna, prosta i skromna postać młodego pułkownika inżynierii zyskuje wiele na wyrazistości.

Emil Kipa

⁷ Zob. moje *Materiały do biografii Jakuba Jasińskiego* w Przeglądzie Historycznym, XI, 1949, s. 306 i n. Korzystając z okazji pragnę uzupełnić moje uwagi dotyczące listu Jasińskiego do Pelagii Potockiej z 16 V 1785 r. Okazuje się, że „kazanie” przesłane przez nią to obszerny memoriał Piattolego o kształceniu i wychowaniu dzieci, napisany na prośbę Potockiej jako *sui generis* instrukcja dla Jasińskiego. Typowy to produkt myśli XVIII-wiecznej, z którego Jasiński, reprezentant młodego pokolenia, w innych wychowany zasadach, słusznie mógł pokpiwać. Widać to choćby w określeniu elaboratu Piattolego, który był księdzem, jako „kazania”. Nic dziwnego, że mimo zachowania wszelkich form na zewnątrz, korespondencja Potockiej z Jasińskim nie mogła się utrzymać.